

USA–Dania–Grenlandia: stan gry i scenariusze

Piotr Szymański

14 stycznia w Waszyngtonie odbyły się trójstronne konsultacje USA, Danii i Grenlandii, w których udział wzięli wiceprezydent J.D. Vance, sekretarz stanu Marco Rubio oraz szefowie duńskiego i grenlandzkiego resortów spraw zagranicznych Lars Løkke Rasmussen i Vivian Motzfeldt. Według strony duńsko-grenlandzkiej rozmowy toczyły się w dobrej i konstruktywnej atmosferze, ale nie udało się przezwyciężyć fundamentalnych rozbieżności. Administracja Donalda Trumpa ma nadal dążyć do przejęcia kontroli nad wyspą, natomiast dla Królestwa Danii „czerwoną linią” pozostaje poszanowanie integralności terytorialnej i prawa Grenlandii do samostanowienia. Uzgodniono, że pertraktacje będą kontynuowane w ramach grupy roboczej. Strona amerykańska nie skomentowała spotkania, ale prezydent Trump w mediach społecznościowych ponowił przekaz o konieczności przyłączenia wyspy do Stanów Zjednoczonych w kontekście zagrożeń ze strony Rosji i Chin. Trójstronne negocjacje poprzedziło nasilenie amerykańskiej presji retorycznej w sprawie pozyskania Grenlandii po sukcesie operacji w Wenezueli.

Efektem rozmów w Waszyngtonie może być przejściowe uspokojenie sytuacji wokół wyspy. Kwestia jej przyszłości będzie jednak powracała na agendę prezydenta i obciążała duńsko- i europejsko-amerykańskie relacje, co utrzyma poczucie niepewności w Europie. Rezultatem ostatnich napięć będzie też zwiększenie aktywności militarnej europejskich sojuszników na Grenlandii w 2026 r., mające zademonstrować USA, że jest ona dobrze broniona.

Stany Zjednoczone: grenlandzka odyseja

Trump już podczas pierwszej kadencji (2016–2020) zaktywizował USA na kierunku arktycznym. Przejawem tej polityki były nie tylko działania wobec Grenlandii (m.in. zablokowanie próby chińskiej inwestycji w lotniska tamże w 2018 r. czy pomysł zakupu wyspy z 2019 r. i otwarcie konsulatu w Nuuk w 2020 r.), lecz także przyjęcie w latach 2019–2021 strategii arktycznych przez Departament Obrony USA i poszczególne rodzaje sił zbrojnych. W trakcie drugiej prezydentury Trumpa Amerykanie rozpoczęli program rozbudowy floty lodołamaczy we współpracy z Finlandią i Kanadą oraz zwiększyli presję retoryczną wokół Grenlandii. Wynika to z przekonania głowy państwa i osób z jego otoczenia o zaostrzaniu się rywalizacji z Rosją i Chinami na obszarach polarnych, a także o przyszłym znaczeniu tego regionu dla handlowej żeglugi morskiej i wydobycia surowców w obliczu topnienia arktycznego lodu.

W obecnym układzie Kopenhaga odpowiada za politykę obronną wyspy, będącej autonomicznym terytorium zależnym Danii (podobnie jak Wyspy Owcze), i wspiera z budżetu centralnego funkcjonowanie jej sektora publicznego. USA mają możliwość de facto

swobodnego kształtowania swojej obecności wojskowej na Grenlandii w oparciu o umowę z Królestwem Danii o obronie wyspy z 1951 r. (nowelizowaną w 2004 r.). Aktualnie utrzymują tam jedną instalację wojskową – bazę sił kosmicznych Pituffik.

Możliwe scenariusze

Nie da się całkowicie wykluczyć, że obecne amerykańskie naciski mają zmotywować Danię, Europę i Kanadę do zwiększenia aktywności wojskowej w Arktyce obliczonej na monitorowanie rosyjskiej Floty Północnej (w szczególności strategicznych okrętów podwodnych), a w przyszłości być może Marynarki Wojennej ChRL. Tak interpretować można wypowiedź wiceprezydenta Vance'a z 8 stycznia wzywającą do większego zaangażowania europejskich sojuszników na Grenlandii.

Jeśli jednak dosłownie czytać komunikaty Trumpa, to jego ekipa dąży do przejęcia kontroli nad wyspą. Wydaje się to prezydenckim pomysłem na budowanie dziedzictwa politycznego poprzez ekspansję terytorialną USA, co jednocześnie wpisuje się w strategiczne założenia administracji dotyczące dominacji na zachodniej półkuli. Głosem opowiadających się za takim rozwiązaniem „jastrzębi” jest zastępca szefa sztabu Białego Domu i doradca ds. bezpieczeństwa wewnętrznego Stephen Miller. Wyspę do Stanów Zjednoczonych „przyciągać” ma nowy pełnomocnik Trumpa ds. Grenlandii, mianowany na to stanowisko w grudniu 2025 r. gubernator Luizjany Jeff Landry.

Do takiego rozwiązania może doprowadzić wspieranie przez Waszyngton uzyskania niepodległości przez wyspę (np. poprzez rozwój dwustronnej współpracy i amerykańskie inwestycje, głównie górnicze) oraz budowanie proamerykańskiego stronnictwa politycznego w Nuuk połączone z przedstawieniem korzystnej oferty umowy stowarzyszeniowej z USA. Dania nie mogłaby zablokować takiego procesu, gdyż w 2009 r. przyznała Grenlandii prawo do samostanowienia. Strategia ta wykracza jednak poza ramy czasowe drugiej kadencji Trumpa, w związku z czym należy ją uznać za niesatysfakcjonującą politycznie.

Opcja siłowego przejęcia wyspy i jej de facto okupacji jest mniej prawdopodobna ze względu na znaczne koszty wizerunkowe takiej operacji dla Stanów Zjednoczonych oraz wywołanie kryzysu w NATO i relacjach transatlantycznych. Interwencja zbrojna miałaby poważne implikacje wewnętrzne – nie popiera jej amerykańskie społeczeństwo (nawet wśród wyborców republikańskich za takim rozwiązaniem opowiada się zaledwie 8% ankietowanych w badaniu Ipsos) ani Kongres, który – podobnie jak w przypadku operacji w Wenezueli – starałby się w tej sytuacji bronić własnych prerogatyw dotyczących wypowiedzania wojen i użycia sił zbrojnych.

W amerykańskim przekazie pojawia się również propozycja zakupu wyspy. Ostatnia transakcja tego typu miała miejsce w 1916 r., w czasach kolonialnych – Dania sprzedała wtedy Stanom Zjednoczonym Wyspy Dziewicze. Dziś prawo do samostanowienia Grenlandczyków wyłącza jednak możliwość odpłatnej cesji wyspy przez Kopenhagę, tym bardziej że posiadająca szeroką autonomię Grenlandia jednoznacznie odrzuca możliwość przyłączenia do USA. Jednocześnie jakakolwiek forma przekształcenia jej w terytorium amerykańskie zostałaby najprawdopodobniej zablokowana w Kongresie, a głosowania poprzedziłyby wewnętrzny spór o zasadność takiego kroku. W roku wyborczym, zdominowanym przez zagadnienia kosztów życia i sytuacji gospodarczej, dyskusja o nakładach na administrowanie Grenlandią byłaby niekorzystna z perspektywy

republikanów.

Dania: wspólnota Królestwa na rozdrożu

W obliczu rosnącej presji ws. Grenlandii Kopenhaga w trakcie drugiej kadencji Trumpa rozszerzyła dotychczasową strategię zarządzania kryzysowego w stosunkach z Waszyngtonem. Początkowo – po odmowie rozmów o sprzedaży wyspy w 2019 r. – postawiła na kontynuowanie bliskiej współpracy sojuszniczej ze Stanami Zjednoczonymi oraz wysłała naprzeciw ich oczekiwaniom w zakresie inwestycji w obronę Grenlandii (rozbudowa infrastruktury wojskowej, zdolności patrolowania obszarów morskich i monitorowania przestrzeni powietrznej, wprowadzenie dobrowolnego szkolenia wojskowego dla mieszkańców), wzrostu aktywności duńskich sił zbrojnych na kierunku arktycznym oraz kontroli inwestycji zagranicznych na wyspie.

Równolegle – aby zacieśnić więzi z Nuuk – przystąpiono do wypełniania jego wieloletnich postulatów ws. zwiększania grenlandzkich kompetencji w zarezerwowanych dla Kopenhagi obszarach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (mechanizmy konsultacyjne, czołowa rola Grenlandii w polityce arktycznej Królestwa Danii) oraz rozliczenia trudnych spraw w relacjach dwustronnych. Za drugiej kadencji Trumpa strategię tę uzupełniło mobilizowanie wsparcia dyplomatycznego w Europie dla integralności terytorialnej Królestwa Danii, a także zachęcanie sojuszników do zwiększenia ich obecności wojskowej na wyspie. 15 stycznia Dania wysłała tam grupę dodatkowych żołnierzy, do których dołączyli oficerowie z kilku państw NATO – Szwecji, Norwegii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i Finlandii (łącznie kilkudziesięciu wojskowych). Ich celem jest zapoznanie się z warunkami na miejscu i zaplanowanie wzmocnionego programu ćwiczeń i aktywności wojskowej na Grenlandii na rok 2026 (Arctic Endurance). Równolegle w 2025 r. Kopenhaga dążyła do wyciszenia kwestii grenlandzkiej poprzez dyplomację ukierunkowaną na otoczenie przywódcy USA i partii republikańskiej, w tym działalność firm lobbingowych.

Ponadto Dania będzie starała się „grać na zwłokę” do końca prezydentury Trumpa przy ściślejszej koordynacji stanowisk z Nuuk oraz podkreślaniu jedności państwa i daleko idącej otwartości na uwzględnianie interesów Stanów Zjednoczonych na wyspie. Aktualnie duńsko-amerykańska współpraca wojskowa przebiega standardowo. W październiku siły powietrzne USA ćwiczyły na Grenlandii, a na przełomie września i października ich żołnierze weszli w skład koalicji sojuszników zabezpieczających spotkanie liderów UE w Kopenhadze przed dronami. W 2025 r. Dania podjęła decyzję o zakupie dodatkowych 16 samolotów F-35, zaś w grudniu ubiegłego roku Departament Stanu USA wydał cztery różne zgody na nabycie przez nią amerykańskiego uzbrojenia, w tym morskich samolotów patrolowych P-8 służących do zwalczania okrętów podwodnych.

Grenlandia: w domu najlepiej

Choć polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Królestwa należy do prerogatyw Danii, to Grenlandia dysponuje kompetencjami w tym obszarze i dba o relacje zewnętrzne w zakresie swojej autonomii (np. umowy handlowe i połowowe). Dla miejscowych władz polityka zagraniczna tradycyjnie była funkcją dążenia do niepodległości – dywersyfikowania własnej zależności od Kopenhagi poprzez rozwijanie stosunków międzynarodowych, przede wszystkim z USA. Prowadzona przez Grenlandię polityka rozgrywania interesów Danii i

Stanów Zjednoczonych w celu poszerzania autonomii i uzyskiwania korzyści gospodarczych uległa obecnie wyczerpaniu w związku z amerykańskimi deklaracjami dotyczącymi przejęcia wyspy. W ostatnim roku doszło do konsolidacji tamtejszej większości politycznej wokół współpracy z Kopenhagą i poparcia dla jedności Królestwa, z bardziej pragmatycznym stosunkiem do uzyskania niepodległości, które postrzega się jako proces długofalowy. Wynika to ze sprzeciwu wobec pomysłów zakupu i przyłączenia tego terytorium do USA, których wyrazem były protesty społeczne w marcu 2025 r. Równocześnie Grenlandia, chcąc niwelować zależność gospodarczą od Danii, deklaruje otwartość na współpracę z Waszyngtonem, licząc na inwestycje w sektorze górniczym, turystyce czy w obszarze *connectivity*.

Z perspektywy Nuuk dotychczasowe relacje grenlandzko-amerykańskie charakteryzowała rozbieżność pomiędzy narracją o strategicznym znaczeniu wyspy a brakiem zainteresowania USA tamtejszymi licencjami wydobywczymi, połączeniami morskimi i lotniczymi czy zwiększeniem liczby żołnierzy. Grenlandia nie będzie oponowała przeciwko podniesieniu amerykańskiej czy sojuszniczej obecności wojskowej na wyspie, nawet jeśli wzbudzałoby to kontrowersje społeczno-polityczne (mieszkańcy sprzeciwiają się militaryzacji Arktyki). Wzrost amerykańskiej presji na Grenlandię może wywołać na wyspie debatę o przystąpieniu do Unii Europejskiej (wyspa jest stowarzyszona z UE jako terytorium zamorskie). Opuściła ona europejskie wspólnoty w 1985 r. po uzyskaniu autonomii w roku 1979, chcąc prowadzić niezależną politykę rybołówstwa i zaakcentować odrębność od Danii.